N^RO 52.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 25 Stycznia r. 1830.

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

Rada administracyjna mianowała X. Jana Czocharskiego plebanem w Sączewie.

Dnia 16 marca sprzedawane będą przez licytacje w biórze kommissji województwa Podlaskiego, dobra rządowe Dziecinowa, w obwodzie Łukowskim położone. Tamże sprzedawane będą przez licytacje dobra rządowe: dnia 16 lutego dobra Łosice; dnia 18 lutego folwark Kornica; dnia 19 lutego folwark Szpaki.

Zapisy testamentowe Franciszka Stryjewskiego 500 zł. dla kościoła parafjalnego Sońskiego i 500 zł. dla kościoła parafjalnego Ciechanowskiego zostały potwierdzone.

W dniu 1 lutego odbędzie się publiczne posiedzenie władz towarzystwa kredytowego, na którém odczytane będzie zdanie sprawy z czynności dyrekcji głównéj w drugiéj połowie r. 1829.

Przy ostatnim numerze pisma perjodycznego *Motyl*, znajdują się w dodatku bezpłatnym piérwsze arkusze romansu Bułharyna pod tytułem: *Wyżygin*. Tym sposobem otrzymają prenumeratorowie Motyla częściowo całe to dzieło. Oddzielnie można prenumerować u P. Ciechanowskiego po zł. 1 za 6 arkuszy. Nie wiemy, czy to jest proste przedrukowanie, czy też wydanie przerobionego tłómaczenia wileńskiego. Życzylibyśmy, ażeby to nie było przedrukowaniem.

Dnia wczorajszego zgromadzili się członkowie dawnéj resursy, którzy nie uznają zmian w niéj zaprowadzonych, w lolaku przy ulicy Miodowéj i zgodzili się na to, że resursa nie jest rozwiązana, że podpisywali tylko projekt zasad nowych, bynajmniéj zaś projekt rozwiązania resursy, że resursa, jak istniała, tak istnie, że rozwiązanie onéj było uskutecznione sposobem nieprawnym; w końcu wybrali z pośród siebie komitet, który poda sposoby dalszego postąpienia względem własności zgromadzonych członków i względem tego wszystkiego, co w sprawie resursy za potrzebne uzna. Na zgromadzeniu tém znajdowało się stukilkudziesiąt członków, a posiedzenie trwało od godziny 12 do 2 po południu.

Maskarada wczorajsza była nader liczna; wiele masek było bardzo pięknych; ubiory niektórych były bogate, ale maskaradom naszym niedostaje jeszcze masek charakterystycznych, a sale dotychczasowe są tak szczupłe, iż najpiękniejszy ubiór musi niknąć w tłoku. Dwa inne widowiska teatralne i kilka balów przyjacielskich miały równie licznych lubowników, pomimo wielkiego mrozu, który naraża na niebezpieczne słabości.

Czwarty i ostatni zeszyt z r. 1829 Czasopisma naukowego, we Lwowie wychodzącego, zawiera nader ciekawe artykuły, szczególniéj dla

badacza i miłośnika ojczystéj historji, a między innemi *Dzieje niegdyś xięztwa Trembowelskiego i Dźwinogrodzkiego*; *Rozprawę o początku i zwyczaju nadwornych błaznów, czyli trefnisiów w Polsce*; *Wiadomość o świętéj Piatnicy, czyli Paraskewie, która z dawna u Słowian a mianowicie u Rusinów we czci szczególnéj jest miana*; *Początki katedralnego kościoła obrządku łacińskiego we Lwowie przez Kanonika Zacharjasiewicza.* Ważna jest także pod względem statystycznym napisana do tego numeru przez professora statystyki we Lwowie Michała Stögera *Wiadomość o lasach Galicji, ich płodach i użytku.* Wiadomo, że pismo to wraz z xięgozbiorem Ossolińskiego we Lwowie początek wzięło, i zmarłemu zawiadowcy tego xięgozbioru wzrost swój i wewnętrzną wartość wiele było winno. Obawiano się więc, ażeby po śmierci Siarczyńskiego nie zostało osierocone w samym młodocianym zawiązku. Atoli z prawdziwą radością dowiedzą się przyjaciele ojczystéj literatury, że kurator xięgozbioru Ossolińskich, xiąże Henryk Lubomirski w przedmowie do tego zeszytu oświadczył, że wszelkiego dołoży starania, ażeby to dla oświaty publicznéj, tak użyteczne pismo, wychodziło i nadal w tym samym co teraz duchu. Wyszedł także we Lwowie piérwszy tom dzieła pod tytułem *Haliczanin*, przez Walentego Chłędowskiego wydawanego. Składa się z 17 arkuszy i kosztuje 3 r. w monecie konwencyjnéj.

Donieśliśmy w dniu wczorajszym, że w Krakowie przyjmuje się prenumerata na historyczne dzieło Kollara, napisane w języku czesko-słowiańskim. Okoliczność ta przypomina dawniejsze wieki, świetne zarówno dla literatury polskiéj, jak czeskiéj. Stosunki literatów i uczonych dwóch pobratymczych narodów były niegdyś częste i wieloraki przynosiły pożytek. Ale upadek nauk w obudwu krajach przerwał je; po dwóch przeszło wiekach wznawiają się pomału. Wszakże dopiero kilku młodzieńców polskich zamiłowało literaturę słowiańskich dylektów; jeszcze jest jakieś uprzedzenie, odwodzące nas od bliższego obznajmiania się z córami jednéj matki. Kiedy w Pradze nie ma literata czeskiego, któryby nie znał, nie czytał, z trudnością nie sprowadzał xiąg polskich; kiedy w Moskwie poważni pisarze zachęcają do uczenia się języka polskiego i poznawania literatury polskiéj, u nas mało kto zna chociażby ogólnie dawniejsze i nowsze literatury narodów pobratymczych. Najdzielniejszym sposobem do obudzenia tego zamiłowania, tak pożądanego dla wzrostu literatur słowiańskich, byłyby katedry przy uniwersytetach, osadzone prze mężów biegłych w swojéj nauce i zdolnych.

Drugi numer kolorowanych karykatur, zastosowanych do śpiewek *Miotlarza*, wyobraża damę, przypatrującą się rycinom przed magazynem sztuk pięknych. Jéj fizognomja, niezgrabność, przesada w ubiorze, rubaszność, na pierwsze wejrzenie przekonywają, że to dama, która dopiero w pewnym wieku zaczęła się elegantować. Spoglądający na nią Miotlarz śpiéwa:

Coż to za Pani ta,
Co na łbie fioki ma!
Krok szumny, śmiały gest!
Wszak to kucharka jest!
Nie pójdziesz ty mi ztąd!
Do kuchni zaraz w kąt!
Dla takich wielkich dam,
Miotełki mokre mam,
Miotły! Miotełki!

Dnia 15 stycznia wystawiono na teatrze polskim we Lwowie po raz piérwszy wielki obraz historyczny we 3 oddziałach pod tytułem: *Dawniéj*, *Późniéj*, *Teraz*.

Mowy i kazania miane podczas obrzędu pogrzebowego ś. p. arcybiskupa Prymasa Woronicza, wkrótce w Krakowie wyjdą z druku.

Polskie obligacje udziałowe z terminem 1 marca stały w Hamburgu d. 19 stycznia po 124½ za 100.

Jutro Teatr nar., JPan Balothe tancerz z Teatru Wielkiéj Opery Paryzkiéj, wystąpi na scenie Teatru Narodowego, piérwszy raz w Pas de cinq własnéj kompozycji. Dane będą: komedja *Przyjaciele*, Balet *Nowy Narcys*. TEATR ROZMAITOTCI. Stary Kawaler. Dwóch guwernerów czyli Asinus Asinum fricat. Talizman niewidzialności.

Dziś zimna stopni 18.

Wiadomości Zagraniczne.

Donoszą z Odessy pod d. 2 stycznia, że chorych i podejrzanych przeniesiono z kwarantanny portowéj do oddziału przejeżdzających. Tym sposobem od maja r. z. oddział zapowietrzonych w szpitalu po raz pierwszy jest zupełnie próżny.

Pułkownik gwardji Muchanow przybył do Odessy i towarzyszyć będzie posłom tureckim w podróży przez Moskwę do Petersburga; będą oni potrzebowali na każdéj stacji po 200 koni, i wyjechać mieli z Odessy d. 6 stycznia. Mieszkańcy Odessy mieli sposobność przekonania się o ich grzeczności.

Od 27 października do 27 grudnia przywieziono do Odessy na 8848 wozach 44,779 czetw. zboża.

Lord major Londynu, ma teraz wiele zmartwienia z powodu ogromnéj massy śniegu na ulicach londyńskich; odbiera bowiem niesłychaną ilość listów bezimiennych, przypominających mu porządek ulic z wyrzutami najprzykrzejszemi. Gazety usprawiedliwiają go, twierdząc że czyszczenie ulic nie należy do niego, ale do oddzielnéj kommissji, która czyszczenie ulic zakontraktowała i w innych porach roku, gorliwie czystością miasta jest zajęta, mając użytek z rozmaitych ulicznych śmieci, ale teraz opuściła się, gdyż ze śniegu nie może ciągnąć żadnego użytku.

Anglicy i Francuzi nie umieją się obchodzić gospodarnie z okrętami, i okręty wojenne, w czasie pokoju niepotrzebne, zostawiają na wodzie. Szwedzi od Karola IX czynią inaczéj; wybierają oni miejsce między dwiema skałami i za pomocą przysposobień mechanicznych windują do góry okręty które im nie są potrzebne, tak iż nie dotykają się wody, ale wiszą w powietrzu. Tym sposobem utrzymują swoje statki dłużéj niż Francuzi i Anglicy.

Król bawarski kazał zrobić dla małżonki swojéj djadem, kosztujący 1,500,000 zł. r.; największy rubin w tym diademie waży 31 karatów i wart przeszło 300,000 Z. R.

Dnia 9 stycznia rozeszła się w Wiedniu pogłoska, że na przedmieściu Leopoldstadt pokazało się powietrze; wnet przekonano się o bezzadności obawy, gdyż rozeszła się ona po nagłéj śmierci na gorączkę zgniłą mieszkającéj w domu zajezdnym osoby.

Xiąże brunszwicki pojechał do Paryża.

W państwie pruskiém produkowano r. 1826: Żelaza i stali 845,340 centnarów, ołowiu 24,000 cen., glejty czyli niedokwasu ołowiu 7,729 cen., srebra 20,171 grzywien, miedzi 16,384 cen., cynku 195,289 cen., mosiądzu 16,905 cen., białego arszeniku 1,703 cen., siarki 890 cen., węgla ziemnego 6,464,320 beczek, lignitu czyli węg. brunatnego 1,382,573 beczek, soli warzonéj 387,140 beczek, alunu 29,883 cent., siarczanu żelaza 15,470 cen., siarczanu miedzi 3,850 cent.

Rozpoczęte w Mahon'z Dejem algierskim układy o wynagrodzenie 20 miljonów franków, których Dej żąda od króla francuzkiego, zostały zerwane i wojna rozpocznie się znowu na wiosnę z większą, jak dotychczas, zaciętością z obojéj strony.

Znowu głoszą, że Boliwar spodziewany jest w Europie i że sobie jednać chce pomoc dla otrzymania korony.

Z południowéj Ameryki donoszą, że Rzeczpospolita Wenezuela przestanie wkrótce należéć do Zjednoczenia Krajów, które składają rzeczpospolitę Kolumbijską.

Dla uprzyjemnienia cesarzowéj pobytu w Rio Janeiro kazał cesarz Don Pedro w taki sposób urządzić pokoje, iżby się młodéj małżonce jego zdawało, że mieszka przy rodzicach w Monachjum. Xiąże Leuchtenbergski, syn xięcia Eugenjusza mieszka w oddzielnym pałacu i ma 20 wierzchowców dla swojéj dogodności. List Don Pedra do królowéj bawarskiéj pisany zapewnia, że młoda cesarzowa będzie mogła wszelkiemi sposobami uprzyjemniać dni swoje w Rio Janeiro.

W roku zeszłym oddano na poczcie w Paryżu 466 listów bez żadnego adresu; musiano je otwierać i znaleziono w nich wexle i papierowe pieniądze na summę 205,806 fr. Monitor donosząc o tém, zwraca uwagę publiczności na podobną niedbałość w przesyłaniu listów.

Cesarzowa brazylska i Donna Marja wyjeżdżały do Rio Janeiro wośmiokonnych karétach, a Te Deum śpiewane w kaplicy było kompozycji samego Don Pedra.

Mowa istot skrzydlatych.

Opowiada nam ojciec Bourgeant następujący wypadek: Wróbel, ten filut kuty w ptasim rodzie, ten lotr którego nam wielki Trembecki tak dowcipnie opisał, znalazł jaskułcze gniazdo; a że mu do smaku przypadło, zajął go sobie w posiadłość. Zaledwie biedna jaskułka postrzegła przywłaściciela w swéj zagrodzce, zaczęła zaraz krzyczéć na gwałt! Mnóstwo jaskułek zlatuje się ze wszech stron i przypuszcza szturm zapalczywy. Ale ten nowy Jussuf, dumny ze swojéj Warny, widząc się zewsząd obwarowanym, czasami tylko oddziobywał się nieprzyjaciołom, niemogąc od nich z nikąd być draśniętym. Po kilkunasto-minutowym boju, wojsko oblegające, hurmem gdzieś naraz uleciało. Już wróbel, dumny swojém zwycięztwem, świergotał pieśń tryumfalną, i zdawało się, że w rzeczy saméj zawstydzone jaskułki, zaniechały dalszego oblężenia, kiedy po chwili powracają na nowo: ale już nie do boju. Gdzie oręż nic nie dokaże, tam sztuka zastąpić go powinna. Cóż więc zrobiły? Oto każda przyniosła w dzióbku po odrobinie glinki! i w milczeniu grobowém, gdyż niepodobna świergotać mając dziobek zatkany, rzuciły się wszystkie na wróbla i zamurowały go w gnieździe którego im ustąpić nie chciał. Mogłyż jaskułki porozumieć się względem podobnego zamachu na ukaranie wróbla, bez czegoś takiego, co by miało podobieństwo do mowy ludzkiéj?

Ubiory wieśniaczek polskich. — Gdyby piękności wielkich miast, chciały raz w rok przynajmniéj do swojéj wykwintnéj toaletki, użyć coś wieśniaczego, jakżeby nieraz ich wdzięki mogły się stać czarującemi? Naprzykład ów gorsecik zgrabnéj dziewczyny od Mazowsza, pobratać z wyszukaną dziś sukienką *a la Donna Marja*? Owe długie warkocze Krakowianek, z pod śnieżnéj chustki muślinowéj, spadające i koralami przeplatane! Jeden z cudzoziemców podróżujących w naszym kraju, niemógł się wydziwić, zgrabności białych chustek zawięzywanych na głowie dziewczyny małopolskiéj. Noszą one (mówi on) białe chusteczki, bardzo kształtnie wite na głowie, tak, że nad całym obwodem unosi się trójkącik podwójny, spadający w tył, który ozdobiony u majętniejszych obszyciem z koronki, igra z zefirem i zachwycającą robi sprzeczność z warkoczami w różnobarwe wstążki ozdobionemi! Gdyby niejedna piękność stolicy, mogła ten niewinny ubiór prostoty pojednoczyć z wyszukanym strojem wyższego smaku; tą chusteczką lekuchną uwieńczyć swój włos jedwabny, jakiżby tryumf nad wykwintnością w świątyni Pandory odnieść mogła? Jeszcze dziś na przedmieściach Krakowa, nieraz w świąteczne dni wiosny, można widzieć podobne gruppy wiejskich dziewcząt, porywające oko!

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKÉJ POD N. 616.